

## W poszukiwaniu tożsamości narodowej

(Dokończenie ze strony 11)

o Kraju Północno-Zachodnim i dopiero po 1917 roku powrócono do dawnej nazwy. Natomiast w 1919 roku powstała marionetkowa, kompletnie uzależniona od Rosji, Socjalistyczna Republika Radziecka Białoruś. W tym miejscu należy zaznaczyć, że pod koniec XIX i początku XX w wśród postępowych Białorusinów ujawnia się poczucie więzi, świadomości narodowej, podobnie zresztą jak i w innych narodach Europy, niemających dotąd własnej państwowości. Na terenie Wilna zaczęły wychodzić nawet czasopisma literacko-społeczne: „Łuczyno”, „Socha”, „Nowa Niwa”, które ożywiały dopiero kiełkującą kulturę, tożsamość białoruską, starały się podnieść ducha tego zaściankowego narodu. Zachowawczo narodowy kierunek reprezentowali Karaś Kaganiec, Aleś Marun, zaś bardziej postępową demokratyczną działalność prowadzili Jan Kupała, Jakub Kołos i inni, i praktycznie na tym można z grubsza zamknąć ten okres budzenia się narodowości białoruskiej. Można powiedzieć, że ten dogodny czas na wybitcie się na niepodległość został niewykorzystany. Następna tego rodzaju okazja pojawiła się dopiero po rozpadzie Związku Radzieckiego, kiedy to przywódcy państw, założyciele tego sztucznego tworu politycznego Jelcyń, Krawczuk i Szuszkiewicz podpisali dokument, kładący kres istnieniu temu niesprawiedliwemu ze wszech miar, już dogorywającemu, ustrojowi. I kiedy inne narody, będące do tej pory w całkowitej zależności od Rosji, zaczęły w sposób masowy organizować swoją państwowość i tym samym uniezależniać się od potężnego dotychczas protektora, to Białoruś nie przejawiała żadnej aktywności w tym kierunku, siedziała cicho i tylko ograniczała się do zapewnienia o swoim oddaniu, przywiązaniu do Moskwy, zaś kiedy Łukaszenka wziął w „posiadanie” ten naród, klamka zapadła - kraj pozostał w orbicie swojego „starszego brata” i dzielą go obecnie od Zachodu świetne lata cywilizacyjnego zastoju i trudno teraz przewidzieć, kiedy znów pojawi się moment, sprzyjający obudzeniu się narodu. A może on nigdy nie nastąpi bo – jak to się mówi – dobrze jest, jak jest.

Sprawa ustalenia i umocnienia swojej tożsamości nie nastęrczała Ukrainie tyle trudności, kłopotów, jak to było w przypadku Białorusi, pomimo wielce skomplikowanej historii dochodzenia do zamierzonego celu, przewrotnych losów swego istnienia w przeszłości i można śmiało powiedzieć, że ten naród został doświadczony nie mniej niż my, Polacy. Procesów rozwojowych tego narodu, jego ducha nie sposób zrozumieć bez wejrzenia w powikłane dzieje, w burzliwą jego trajektorię.

Wszystko to wynika z tego, że na Rusi Kijowskiej, jak już wspomniałem w poprzednim rozdziale, narodziła się kultura staroruska, będąca wspólnym dziedzictwem Ukrainy, Białorusi, Rosji. Sięgając jeszcze głębiej w dzieje Ukrainy, należy stwierdzić i ten fakt, że naród wyłonił się z dawnych plemion wschodniosłowiańskich: Uliczów, Polan, Drewlan, Dulebów, Tywerców.

Nazwa „Ukraina” pojawiła się po raz pierwszy w latach 1111-1200 w „Latopisie Kijowskim”, zaś samo to słowo oznaczało potocznie ziemie kresowe, leżące na terenach przygranicznych. Ziemie dzisiejszej Ukrainy nazywano w drugiej połowie pierwszego tysiąclecia n.e. przeważnie Rusią. Pojawiły się równoległe i takie pojęcia: „Mała Ruś”, „Czerwona Ruś”, „Wołyn”, „Podole”, a po Ugodzie Perejasławskiej w 1654 roku, w wyniku której większa część tego kraju znalazła się w granicach Rosji, zaczęto używać nazwy „Mała Rosja”. Dzisiaj słowo „Ukraina” jest synonimem niepodległego państwa, łączącego w sobie wszystkie wymienione wyżej części terytorialne w jedną całość.

Ruś Kijowska osiągnęła w drugiej połowie X wieku znaczący poziom w życiu politycznym i kulturalnym, ale już pod koniec XII wieku uległa podziałowi na udzielne księstwa, często toczone bratobójcze walki, co często wykorzystywało bardzo prężne militarne Wielkie Księstwo Litewskie, włączając niemal całość ziem ukraińskich do swego państwa. Po Unii Lubelskiej w 1569 roku wszystkie te ziemie zostały przyłączone do Korony jako jej bezpośrednia część.

Duże znaczenie w historii tego kraju miała Unia Prejelsawska, której postanowienia zaciążyły na długie wieki nad Ukrainą, a jej skutki są odczuwalne w jakimś stopniu po dzisiejsze czasy. Ucisk chłopów na terenie państwa rosyjskiego był nieporównywalnie większy niż w Polsce, zaś car miał prawo dysponować ich życiem i majątkiem, a więc, mówiąc inaczej, stanowili oni jego własność. Jakiegokolwiek przejawy buntu, sprzeciwu, jakie jednak często się zdarzały, były krwawo tłumione. Również i rosyjskie duchowieństwo prawosławne starało się podporządkować sobie „braci w wierze” patriarchatowi moskiewskiemu, co zresztą tego rodzaju próby są czynione i dzisiaj. Już po śmierci B. Chmielnickiego duża część Ukraińców połapała się, że trafiła „dzięki” bezmyślnej jego ugodzie spod deszczu pod rynnę, stała się ofiarą przemysłanej, chytrej polityki Moskwy i często przeklinała hetmana za ten karygodny jego „wyczyn”, na długie lata przekreślając wszelkie marzenia o samodzielnej budowie swojej tożsamości narodowej. Jednak po tym wszystkim nie zapanował spokój w tej części kraju, toczyła się zażarta walka między poszczególnymi hetmanami, watażkami. Ukraina stała się ponownie teatrem działań wojennych, konfliktów i krwawych walk oraz podmiotem nie tylko dyplomatycznych rozgrywek między Polską, Rosją a Turcją i Tata-

rami. Charakterystyczną postacią tego okresu, symbolem poszukiwań narodowych jest Iwan Mazepa, bardzo kontrowersyjny, pełen sprzeczności wewnętrznych hetman, który jest uważany przez Rosjan za zdrajcę, zaś przez Ukraińców za bohatera narodowego. Otóż podczas wojny ze Szwedami początkowo mocno współpracował z carem Piotrem I, widząc w tym duże korzyści osobiste i starał się złączyć pod swoją buławą wszystkie ziemie ukraińskie. W tym celu podburzał prawobrzeżną ludność przeciwko szlachcie polskiej, wzywał do powstania, a jednocześnie prowadził tajne rozmowy ze zwolennikami Leszczyńskiego, czyli uprawiał podwójną grę. Jednak kiedy zauważył, że Rosja w wojnie ze Szwedami stoi na progu katastrofy złożył przysięgę na wierność królowi Karolowi XII, co więcej, rozpoczął otwartą walkę ze swoim poprzednim protektorem Piotrem I. Jednak przeliczył się i po przegranej bitwie pod Połtawą musiał uciekać do Turcji.

Powstania listopadowe i styczniowe nie znalazły należytego poparcia wśród tutejszego chłopstwa, nie przybrały masowego charakteru, a ruch narodowo-wyzwoleńczy skupiał się głównie na walce o kulturę, język ukraiński, który przez cara z całą stanowczością był tępiący i nieuznawany. Michał Kątków pisał w „Wiadomościach Moskiewskich”, że „Ukraina nigdy nie miała własnej historii, nigdy nie była odrębnym państwem...” i dalej... „Nigdy nie było języka małosyjskiego i mimo wysiłków ukrajinofilów nie powstał on aż do dnia dzisiejszego”. Wtórował mu minister spraw wewnętrznych Piotr Wałujew: „Nie było żadnego odrębnego języka małosyjskiego, nie ma i być nie może”. Notabene podobnej retoryki używają i dzisiaj niektórzy parlamentarzyści rosyjscy spod znaku Żyrynowskiego.

Dopiero pierwsza wojna światowa i obalenie cara w Rosji wyzwoliły wśród Ukraińców nowe siły, aspiracje niepodległościowe, potrzebę budowy odrębności narodowej. Jednak kształtowanie oblicza powstającego państwa odbywało się w warunkach walk, zamieszania, chaosu, jakiego nie miała żadna inna pokaźna dawna imperium carów, zmagaly się ze sobą siły postępowe z jednej strony oraz niedobitki imperializmu rosyjskiego z drugiej strony; siły społeczne stawiające na pierwszym planie utworzenie niepodległego bytu walczyły również z bolszewikami sprzymierzonymi z Rosją. Nie sposób omówić wydarzeń w krótkim artykule wszystkich zawiłości, perturbacji zachodzących w gąszczu wydarzeń na Ukrainie w tym okresie czasu. Poprzestanę tylko na zasygnalizowaniu najbardziej trwałych organizacji niepodległościowych, jakie wtedy się wyłoniły i odegrały znaczącą rolę.

Tuż po obaleniu caratu powołano w Kijowie antyrewolucyjną, antybolszewicką Ukraińską Centralną Radę o charakterze

(Dokończenie na stronie 24)